

SPIS TREŚCI

	Biuro Detektywistyczne nr 2	6
1	Tajemniczy pan	9
2	Śledzenie	17
3	Obserwacja	23
4	Śmieci	30
5	Znowu czekanie	38
6	Śledzenie raz jeszcze	45
7	Sieć na ryby	52
8	Ciemny pokój	57
9	Zoo	62
10	Nocna warta	69
11	Pudełko na kanapki	76
12	Nie ruszaj się!	86
	Posłowie Ottona	92

BIURO DETEKTYWISTYCZNE NR 2



TIRIL

Prawdopodobnie największa twardzielka w Elvestad. Odważna, gdy inni się wahają. Pomysłowa i wysportowana, dobrze ogarnia komputery.

OLIVER

Superbystry detektyw. Widzi to, czego nie widzą inni. Lubi jeść i rozmyślać. Ma smykałkę do techniki. Zaradny i żądny przygód.



OTTO

Prawdziwy pies tropiący, ma nosa do tajemnic.



PANI Z REKLAMÓWKĄ

Tajemnicza pani.

TAJEMNICZY PAN

Tak naprawdę nazywa się
Kjartan Stokke, lubi zwierzęta i chipsy.



TAJEMNICZA PANI

Wiemy o niej jedynie tyle, że jeździ
na rowerze w deszczu.

KOLEJNY TAJEMNICZY PAN

Tak naprawdę ma na imię Hans.



Rozdział 1

TAJEMNICZY PAN



Tiril chwyciła Olivera za rękę.

– Nie ruszaj się! – krzyknęła.

Oliver posłuchał.

– Dlaczego? – zapytał.

– Bo boisz się pajaków i innych takich.

– Nie boję się pajaków – zaprotestował Oliver. – Po prostu niezbyt lubię...

Przerwał, kiedy zobaczył, że Tiril wpatruje się w jego plecy.

– Co tam mam? – chciał wiedzieć, próbując obejrzeć się przez ramię.



Tiril się nie odezwała, tylko strzepnęła mu z pleców małego owada, który poleciał łukiem i wylądował na chodniku. Otto zdążył powąchać owada, zanim ten schował się w szczelinie.

– Faj! – wzdrygnął się Oliver, ciągnąc smycz Ottona do siebie.

Tiril znowu chwyciła go za rękę. Oliver otrząsał się i podskakiwał, usiłując zrzucić z siebie nowe robactwo.



– Spokojnie! – powiedziała Tiril. Tym razem jej uwagę przykuło coś innego. – Popatrz na niego! – poleciła.

Wzdłuż płotu po drugiej stronie ulicy drobnym krokiem szedł mężczyzna z foliową reklamówką w ręce.

– Dlaczego? – zapytał Oliver.

– Nie wiem do końca – odpowiedziała Tiril.
– Ale coś z nim jest nie tak. Jakby skrywał jakąś tajemnicę.

Oliver musiał się zgodzić. Na nosie mężczyzny tkwiły okulary przeciwsłoneczne, chociaż było pochmurno. Do tego na szyi miał szalik, na uszy naciągnął czarną czapkę, a dłonie schował w rękawiczkach, chociaż nie było zimno.

– Może to ktoś znany, kto nie chce, żeby go rozpoznano – zasugerował Oliver.

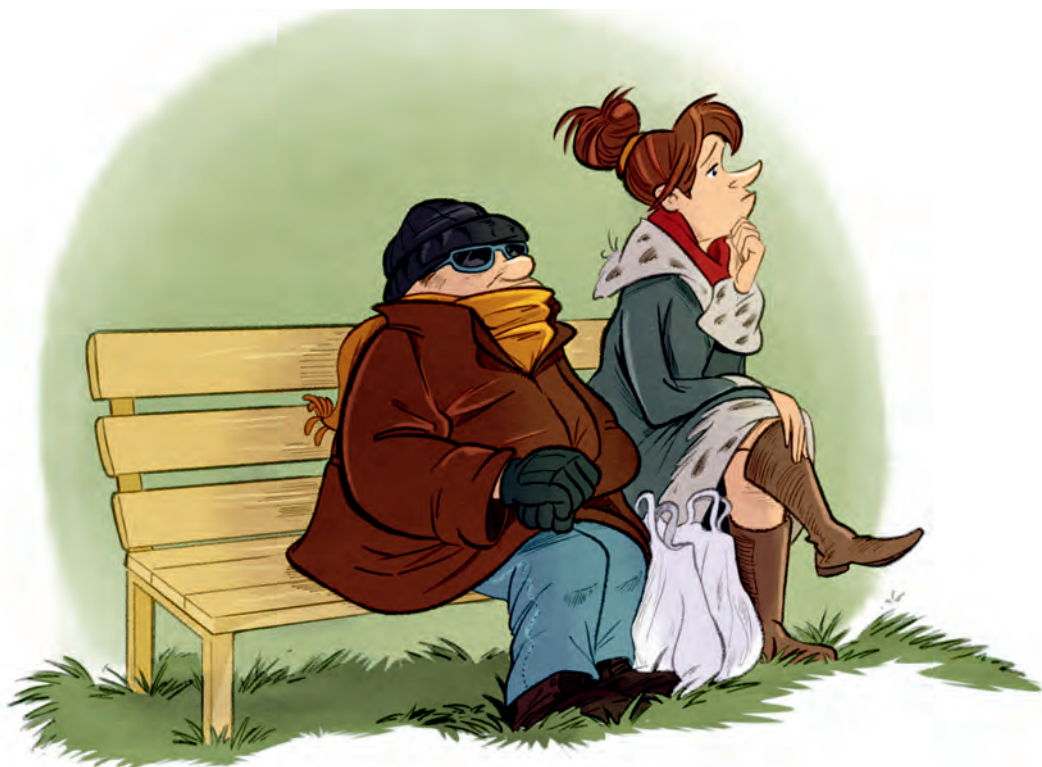
Mężczyzna podszedł do skrzyżowania i się zatrzymał. Stał na baczność, jak gdyby czekał, aż przejedzie samochód, żeby mógł przejść na drugą stronę, ale ulica była całkiem pusta. Wtedy przełożył reklamówkę do drugiej ręki, przeszedł przez ulicę i usiadł na ławce na rynku.

Siedziała już tam jakaś pani w czerwonym szalu i zielonym płaszczu. Nieznajomy usiadł tuż obok niej, chociaż na ławce było dużo wolnego miejsca.

Kobieta siedziała bez ruchu, wpatrzona w brzeg morza.

– Idziemy dalej? – zapytał Oliver.

– Poczekaj – poprosiła Tiril. – Muszę zobaczyć, co tu się stanie. Ten facet jest jakiś dziwny.



Oliver i Tiril stali. Otto położył się i zaczął obgryzać patyk. Jakaś pani kupowała pęczek marchewki na straganie na rynku. Z nabrzeża wracał wędkarz. Mewa wylądowała na koszu na śmieci, chwilę pogrzebała dziobem w resztkach jedzenia i odleciała. Dwoje na ławce nie ruszyło się z miejsca.



– E tam, nic się nie dzieje – mruknął Oliver zniecierpliwiony.

Wtedy mężczyzna wstał z ławki.

– Właśnie coś się stało – powiedziała Tiril.
– Coś bardzo osobliwego.



Oliver dziwnie na nią spojrzał. Nie rozumiał, co osobliwego było w tym, że mężczyzna wstał z ławki.

– Nie widziałeś? – zapytała Tiril.

Oliver pokręcił głową.

– Wymienili się torbami! – wyjaśniła Tiril.
– Wziął jej reklamówkę i zostawił swoją.

Oliver spojrzał na ławkę. Kobieta nadal na niej siedziała. Przy jej nogach stała biała reklamówka.

– Myślisz, że się pomylił?

Tiril pokręciła głową, spoglądając na oddalającego się mężczyznę.

– Ten pan wykonuje misję – odpowiedziała. – Chyba właśnie byliśmy świadkami czegoś, czego nie powinniśmy zobaczyć. Tajemnej wymiany.